

# REPUBLIKA

Rok XV.

ŁÓDŹ, SOBOTA, 24-GO LIPCA 1937 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr 201

## Dalsze aresztowania w Warszawie

Poza 8 osobami, które przebywają w areszcie śledczym, zatrzymano wczoraj jeszcze 4 osoby, podejrzane o współudział w zamachu na płk. Koca

### Wiadomości prasy zagranicznej są nieściste

Warszawa, 23 lipca. Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca dobiega już końca. Ustalenie tożsamości zabitego zamachowca i ujawnienie jego czasowego miejsca zamieszkania bezpośrednio przed zamachem, do prowadzono do osiągnięcia niezwykle doniosłych dla śledztwa rezultatów.

Jak już onegdaj donieśliśmy, w włączeniu osadzono 8 osób. Czy wszystkie te osoby są zamieszane w planowanym zamachu i jaką odgrywały rolę — wykaże dalsze śledztwo.

Wczoraj oficjalna Polska Agencja Telegraficzna nadesłała nam komunikat, w którym stwierdza, że „Władomości, które ukazały się w prasie zagranicznej w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca, nie odpowiadała ustaleniom władz sądowo-śledczych. Obecnie śledztwo prowadzone jest w Warszawie i poza Warszawą. Należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych kilku dni, będzie można ujawnić pewne szczegóły ze stanu śledztwa“.

W dniu wczorajszym dokonano na terenie Warszawy dalszych aresztowań. Aresztowano, mianowicie dalsze 2 osoby, które zajmują pono wybitne stanowiska w pewnych organizacjach społecznych oraz 2 osoby z bezpośredniego otoczenia zamachowca.

Śledztwo toczy się nadal w przyspieszonym tempie, a dopiero po jego za-

kończeniu, ujawnione będzie nazwisko zamachowca oraz jego domniemanych współników.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoskę, z której wynika, że zamachowiec przybył miał do Warszawy rowerem. Żegnając się z rodziną, miał rzekomo oświadczyć:

— Jak wróce, to wróce z piedzmi...

Co to oznacza — niewiadomo. Wyjaśnią to niewątpliwie śledztwo, którego dotychczasowe wyniki zakomunikowane zostały dzisiaj p. ministrowi sprawiedliwości Grabowskiemu.

## Przed ujawnieniem sprawców zamachu

toczy się na łamach prasy warszawskiej ożywiona polemika. — Organ „starej“ endecji przeciw „młodym“

Warszawa, 23 lipca. Równocześnie z ogłoszeniem przez prasę dodatkowych szczegółów przebiegu zamachu, trwa polemika w całej prasie warszawskiej — z dnia na dzień żywsza — jako że autorzy artykułów podniecają się wzajemnie.

Niezmiernie charakterystyczna jest polemika między organami endecji. Z jednej, a „Gazeta Polska“ i „Kurier Poranny“ z drugiej strony. Dzisiejszy „Kurier Poranny“ stwierdza, że przy czytaniu organów endecji, a głównie „ABC“ i „Wieczoru Warszawskiego“ „przypomina się częsta scena z życia domowego, kiedy w podnieconej atmosferze ktoś z młodszych psotników bije lustru. Z zasady młodociany sprawca nieszczęścia odzywa się pierwszy, kiedy w drzwiach pokoju ukaże się niezapowiadająca nic dobrego postać ojca:

— Czemu patrzysz na mnie, przecież to nie ja zbilem lustru?“

„Nikt jeszcze nic nie powiedział — pisze „Kurier Poranny“, ale już słyszmy pytanie: „Czemu patrzysz na mnie, przecież to nie ja zbilem lustru?“ Mimo

to, na pytanie nie odpowiademy. Poczekamy na komunikat“ — kończy „Kurier Poranny“.

Naczelny organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy“ występuje z sensacyjnymi „naukami moralnymi“ pod adresem „ABC“ i „Wieczoru Warszawskiego“ zarzucając im, że były zbyt gadtliwe i dlatego doczekały się przykrych następstw. Nawiązując do tego, że „ABC“ i „Wieczór Warszawski“ same siebie nazywają organami „młodej endecji“ podczas, gdy „Warszawski Dziennik Narodowy“ uważany jest za organ „starej endecji“ kończy „Warszawski Dziennik Narodowy“ złośliwą uwagę:

„Okazuje się, że młodość nie wystarcza na to, aby prowadzić dobra politykę, trzeba jeszcze posiadać coś więcej“.

„Gazeta Polska“ polemizuje również z „ABC“ i nawiązuje do morderstwa s. p. prez. Narutowicza, mówiąc, że nie chce rozdrapywać starych ran, nie chce powtórzenia się historii a la Niewładom-

ski, gdyż te rzeczy kosztują zbyt drogo cały naród i zostawiają osad na lata. — Wobec tego „Gazeta Polska“ żąda od organów endecji jasnego i powszechnego potępienia zbrodni, zarówno zamachu na płk. Koca jak i każdej innej, bez względu na to, przez kogo była popełniona i przeciw komu była zwrócona.

„Ci, którzy w chwili, jaka przeżywamy, nie mogą się na to zdobyć, niech się nie dziwią później, iż są uważani za współwinnych“. „Gazeta Polska“ stawia ponadto pod adresem „ABC“ konkretne pytanie:

„Czy „ABC“ potępia wogóle wszelkie metody teroru? — i żąda na to jasnej odpowiedzi.“

Ponadto zwracają w Warszawie uwagę na to, jak pieczołowicie tym razem prasa t. zw. narodowa stara się wprowadzić rozróżnienie między czynem jednostki a środowiskiem, do którego ta jednostka należy. A gdzie osławiona endecja zasada odpowiedzialności zbiorowej?

## W Chinach panuje spokój

Mimo zawartego układu, Japończycy nie wycofali jeszcze swych wojsk z Chin Północnych

Tokio, 23 lipca. (PAT) W Pekinie po wycofaniu 5 tysięcy żołnierzy należących do 37-ej dywizji, panuje zupełny spokój. Życie w mieście powróciło do warunków normalnych.

Przeważna część 37-ej dywizji prawdopodobnie będzie skierowana do Paotingfu, pozostała część dywizji pod dowództwem generała Czang-Tsu-Czunga pozostanie prawdopodobnie w okręgu pekińskim w celu utrzymania porządku publicznego.

Depesze z Pekinu donoszą również, iż po południu 21 lipca rząd nankijski zakomunikował przewodniczącemu rady politycznej prowincji Czahar i Hopei Sung-Czu-Yuanowi, że aprobuje układ lokalny, zawarty pomiędzy przedstawi-

cielami władz wojskowych chińskich i japońskich.

Japońskie władze oświadczają, iż będą dążyły do całkowitego rozwiązania zagadnienia, dopóki sytuacja nie będzie uznana przez nie za zadowalającą.

Nankin, 23 lipca.

(PAT). Koła chińskie zwracają uwagę, że mimo porozumienia zafatwiałego incydent pod Lukucziao wojska japońskie pozostają w okopach i nie narazie nie wskazują na to, aby oddziały japońskie miały zamiar wrócić do swych garnizonów w północnej Mandżurii, Korei oraz Japonii.

Pod Fengtai i Tientsinem skoncentrowanych jest obecnie 7,000 piechoty japońskiej, 1200 kawalerii, 40 samo-

łów i czołgi. Pod Tientsinem japończycy niwelują teren na lotnisko. Ambasadador japoński Kawagoe pozostał w Tientsinie zamiast wracać do Nankinu.

Wszystkie powyższe fakty, zdaniem kół chińskich, świadczą, że japończycy nie zamierzają ewakuować swych wojsk mimo przyrzeczenia, że dodatkowe wojska ścignięte do Chin Północnych w związku z zatargiem będą wycofane.

Prasa chińska w doniesieniach z Tokio twierdzi, że mimo zapewnień pokojowych polityków japońskich w portach odbywa się gorączkowe ładowanie transportów wojska i sprzętu wojennego, — przeznaczonego do Chin Północnych.

Paryż, 23 lipca.

(PAT) W Doulenes (Francja północna) odbyło się wczoraj zgromadzenie „Francuskiej Partii Społecznej“. Około 300 przeciwników politycznych tej partii zgromadziło się w pobliżu sali obrad. Okna wybito kamieniami, raniąc odłamkami szkła szereg osób. Ponadto poturbowano 5 członków „Francuskiej Partii Społecznej“.

### Amb. Potocki u Roosevelta

Nowy Jork, 23 lipca. (PAT) W dniu dzisiejszym prezydent Roosevelt przyjął na dłuższej audyencji ambasadora Potockiego, który w najbliższych dniach udaje się na kilkutygodniowy urlop do Polski.

W rozmowie utrzymanej w bardzo serdecznej atmosferze poruszono szereg aktualnych zagadnień politycznych.

### Król Karol na śniadaniu u króla Jerzego VI

Londyn, 23 lipca. (PAT) Król rumuński Karol był dziś podejmowany śniadaniem przez króla Jerzego VI w pałacu Buckingham.

Bruksela, 23 lipca. (PAT) Król rumuński Karol oczekiwany jest w Brukseli w poniedziałek o godz. 18-ej. Przybywający z Londynu monarcha rumuński zachować ma w czasie pobytu w Belgii ściśle incognito.

### Szwedzki min. spraw zagrań. przybędzie w sierpniu do Warszawy

Warszawa, 23 lipca. Jak donosi prasa szwedzka, przybędzie do Warszawy z wizytą oficjalną do rządu Rzeczypospolitej minister spraw zagranicznych Szwecji dr. Sandler. Wizyta min. dr. Sandlera ma nastąpić w drugiej połowie sierpnia.



# Anglia nie przyrzekła Arabom Palestyny

## Oświadczenie sir Henry Mahona. — Jakie będą dalsze losy raportu Komisji Królewskiej. — W piątek zajmie się sprawą palestyńską komisja mandatowa Ligi Narodów

### Rząd poczynił już przygotowania do podziału kraju

Londyn, 23 lipca. W dzisiejszym „Times” ukazał się list sir Henry Mac Mahona, który był wysokim Komisarzem Egiptu w latach 1914—1916. List ten posiada doniosłe znaczenie jako autorytatywne wyjaśnienie sprawy roszczeń arabskich do Palestyny, opartych na rzekomej treści korespondencji między Mac Mahonem a królem Husseinem.

Ponieważ sprawa ta poruszona została w raporcie Komisji Królewskiej i odbiła się echem również podczas dyskusji palestyńskiej w Izbie Lordów i w Izbie Gmin, sir Mac Mahone uznał za konieczne ogłosić w tej sprawie oświadczenie.

Sir Mac Mahone zaznacza w swym liście, iż ograniczy się obecnie do wyjaśnienia jednego punktu, który stał się źródłem tak licznych nieporozumień. — Ponieważ wysuwane jest twierdzenie, — pisze Mac Mahone — że ta część Syrii, którą nazywają Palestyną miała być zaliczona do obszarów przyrzeczonych w czasie wojny Arabom, uważam za swój obowiązek stwierdzić, uroczysto i z całym naciskiem, iż nie było moją intencją włączenie Palestyny do obszarów przyrzeczonych Arabom i jestem przekonany, że sprawa ta w tym samym sensie była rozumiana przez króla Husseina.

Oświadczenie Mac Mahona kładzie więc kres wszystkim wersjom kolportowanym przez czynniki arabskie i filozofskie.

Jerozolima, 23 lipca. Wszystkie banki i instytucje finansowe w Palestynie otrzymały okólniki od rządu, aby miesieczne zestawienia rachunkowe uwzględniały projektowany podział kraju na 3 obszary, arabski, żydowski oraz mandatowy wraz z Hałią z tym, że zestawienia mają być podsumowane oddzielnie dla każdego z tych obszarów.

Londyn, 23 lipca. Prasa londyńska w dalszym ciągu poświęca wiele uwagi debacie palestyńskiej w Izbie Gmin, w Izbie Lordów oraz nieoczekiwanemu jej epilogowi w postaci uchwalonej rezolucji kompromisowej. „Times” zamieszcza półurzędowo oświetlenie sytuacji jaka powstała po przyjęciu znanej rezolucji oraz o intencjach rządu angielskiego. Nieoczekiwane zakończenie debaty palestyńskiej — pisze „Times” — wywołało zamieszanie nie tylko wśród szerokiej publiczności, lecz również wśród członków parlamentu. Ocena porażki rządowej, które znalazło wyrażenie w zaakceptowaniu rezolucji Churchill’a i Lloyd Georga spotyka się z róż-

na oceną, przeważa jednak opinia, że decyzja rządu była słuszną i taktycznie zręczną. Wytworzyła się więc sytuacja że sprawozdanie Komisji Królewskiej będzie uprzednio przedłożone Lidze Narodów, zaś później dopiero rząd opracuje

wał ma szczegółowy plan, który ma z kolei być zaakceptowany przez parlament.

Rząd poczyni te kroki jeśli wytyczne raportu Komisji Królewskiej będą zaakceptowane przez Komisję Mandatową

i następnie przez Radę Ligi Narodów.

Ormsby Goffe w przyszły piątek przedłoży więc Komisji Mandatowej raport Komisji Królewskiej bez załączenia dowodów, że wytyczne raportu zostały zaakceptowane przez parlament. Jeśli opracowany w wyniku procedury ligo-wej projekt rządowy będzie zaakceptowany przez Izbę Gmin, wówczas powe- druje on z powrotem do Ligi Narodów, do której należy ostatnie słowo w tej sprawie. Wówczas też rozwiązanie problemu palestyńskiego przybierze swe konkretne i definitywne formy.

Rząd nie zrewidował bynajmniej swego stanowiska zasadniczego w tej sprawie i gotów jest opracować szczegółowy plan realizacji poszczególnych fragmentów planu podziału Palestyny.

W artykule wstępnym omawiającym tę samą sprawę „Times” piszą, że pod stawę dla rozwiązania problemu palestyńskiego nadal stanowi raport Komisji Królewskiej, która wskazuje jedyną drogę pacyfikacji stosunków w tym kraju. Odstąpienie od tych wytycznych prowadziłoby jedynie do otwarcia bram dla różnych intryg i machinacji, które byłyby kłeską dla Palestyny.

„Morning Post” zamieszcza uwagi swego korespondenta politycznego, że narazie rząd będzie się kierował 3 następującymi zaleceniami w zakresie polityki palestyńskiej:

- 1) wzmocnienie administracji celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w Palestynie, 2) wydanie zarządzeń za kazujących obrotu ziemią między Żydami a Arabami, 3) ograniczenie imigracji żydowskiej do Palestyny do maksymalnej wysokości 8.000 na okres 5 miesięcy do marca 1938 r.

## „Pikiety” w Starogardzie

### Interwencja kupców żydowskich u wojewody pomorskiego

Warszawa, 23 lipca.

Mimo kilkakrotnej interwencji u miejscowych władz w Starogardzie sytuacja żydowskich kupców znacznie się pogorszyła, gdyż „pikiciarze” siłą wyciągają chrześcijańską klientelę z żydowskich sklepów.

Doszło nawet do ostrego incydentu między klientelą strześciąską i agitatorami.

Delegacja zarządu gminy w Starogardzie zwróciła się do rabina d-ra Gli-

censteina w Toruniu, aby podjął interwencję u wojewody pomorskiego.

Dnia 21 b. m. rabin dr. Glicenstein uzyskał audiencję u wojewody, któremu zreferował obszernie rozpaczliwą sytuację mieszkańców żydowskich w Starogardzie i wręczył obszerny memoriał za wierający szczegółowe dane o wszystkich zajściach. Wojewoda przychylnie ustosunkował się do wyszczególnionych zażaleń i przyrzekł pozytywnie tę sprawę załatwić.

## Lódzkie Towarzystwo Wyścigów Konnych

### wyścigi w Warszawie.

zawiadamia, że

w roku bieżącym odbędą się

Lipiec: 24, 25, 28 i 31.

Sierpień: 1, 4, 7, 8, 11, 14 i 15.

KASA TOTALIZATORA w ŁODZI, ul. 6-go Sierpnia Nr. 3,

czynna jest wdzień wyścigowy od godz. 11-ej rano.

## Unszlicht również w niełasce

### Których dygnitarzy aresztowano i kogo dotknęła ostatnia „czystka”?

Paryż, 23 lipca

(Pat) Korespondent moskiewski „Petit Parisien” przeprowadza bilans „czystki”, dokonywanej wśród czołowych działaczy w Sowietach i zestawiając aresztowanych, rozstrzelanych i usuniętych wskazuje, że jednym z najbardziej dotkniętych działów jest resort spraw zagranicznych. W dziale tym dotknięci są nielaska poza Krestinskim, Karachanem Rosenbergem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie, oraz dyrektorowie departa-

mentu politycznego Zukierman i Fehner. Poza tym korespondent przypomina, że w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu Krystian Rakowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji oraz b. radca prawny ambasady w Paryżu Czlenow.

Z pośród komisarzy ludowych zostali aresztowani komisarz zdrowia publicznego Kamiński, komisarz i wicekomisarz handlu zagr. Rosenholz i Loganowski, wicekomisarz rolnictwa Cytko, którego oskarżają o przeprowadzenie

kastracji byków rozplodowych w Sowietach, wicekomisarze Sowchozów Ostrowskiej i Soms. Potwierdza się też całkowicie wiadomość o niełasce przeze sa rady komisarzy republiki rosyjskiej Sullmowa.

Jednocześnie kursują pogłoski o niełasce Unszlichta, b. dyr. lotnictwa cywilnego, niedawno jeszcze sekretarza centralnego komitetu wykonawczego.

Z pośród pisarzy, dziennikarzy i literatów sowieckich aresztowani są: Lapiński, przyjaciel Lenina, Dolecki, b. dyrektor generalny „Tassa”, co do którego krąży pogłoski, że popełnił samobójstwo. Aresztowani lub w niełasce są pisarze: Kirszon, Afnogienow, Pilniak i Mirski, prof. Frydland, dziekan wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu moskiewskiego i autor znanej monografii o Maracie oraz prof. Paszukanis, dziekan wydziału prawa i b. wicekomisarz sprawiedliwości.

Akademik Dzierżawin, który był redaktorem i wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w niełaskę i oskarżony jest o cytowanie w swym słowniku antyrewolucyjnych przykładów stylistycznych, ponieważ w swym dziele czerpał m. in. z książek i artykułów Bucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się bynajmniej spodziewać że Bucharin zostanie oskarżony o kontrrewolucję.

Wśród kierowników teatru sowieckiego usunięci lub aresztowani zostali dyrektor i reżyser małego teatru moskiewskiego Ładow i Amaglobelli. Dyrektor wielkiego teatru Matny i dyrektor teatru artystycznego Arkadij, w Mińsku zaś dyrektor teatru miejskiego Rafalski oskarżony o szowinizm żydowski i uznany za wroga ludu.

## Dwa śmiertelne wypadki w Tatrach

### Tragiczny zgon księdza i 16-letniego chłopca

Zakopane, 23 lipca.

(PAT) W dniu dzisiejszym wydarzyły się w Tatrach dwa śmiertelne wypadki. Około godz. 14-ej powracający ze Świnnicy ku Liliowemu ks. Jan Dąbrowski z Lublina, liczący lat ok. 50, już na ostatniej kłamrze zmarł nagle wskutek ataku sercowego.

Drugi wypadek wydarzył się mniej więcej o tej samej porze w dolinie Małej Łąki. Z Giewontu powracało dwóch młodych turystów: 16-letni Władysław Ma-

jewski z Krakowa i Jerzy Pilch.

W czasie schodzenia młodzi ludzie rozdzielił się. Pilch schodził wysłanym kosówką zboczem, a Majewski szedł na skrótówkę. Gdy Pilch znalazł się już na dole, spostrzegł swego towarzysza leżącego bez życia na kamieniach w wyschniętym potoku. Okazało się, że Majewski runął z wysokości kilkunastu metrów w dół, ponosząc śmierć na miejscu.

## Zakaz lotu do Moskwy przez biegun

### Rząd waszyngtoński uważa, że impreza taka obliczona jest tylko na sensację

Waszyngton, 23 lipca.

(PAT) Departament handlu odmówił rzekomo lotnikowi Mattern swego zezwolenia na lot do Moskwy ponad biegunem północnym.

(W) motywach tej decyzji są następujące:

„Projekt lotu posiada raczej zabarwienie sensacyjne, nie przedstawiając większego znaczenia dla rozwoju lotnictwa.

Mattern zamierzał wystartować do Moskwy 10 sierpnia.

## Cadyk z Góry Kalwarii otrzymał paszport mimo sprzeciwu urzędu skarbowego

Warszawa, 23 lipca

Urząd skarbowy w Grójcu wstrzymał wydanie paszportu zagranicznego cadykowi z Góry Kalwarii Alterowi, który miał wyjechać do Marienbadu, do czasu uregulowania podatków za bieżący rok.

W sprawie tej sen. Trockenheim interweniował u władz centralnych. — Stwierdzono, iż nieustannie postąpiono z cadykiem, wobec czego starosta grójecki na własną rękę zarządził wydanie paszportu.

Amman (Transjordania), 23 lipca. (PAT) Na skutek wykrycia składu bomb i amunicji u dyrektora niemieckiego banku arabskiego, dyrektor został skazany na wygnanie, wicedyrektora aresztowano. Bank zamknięto.







# Niemcy w obliczu braku zboża

## Na wiosnę Trzecia Rzesza będzie musiała robić wielkie zakupy zagranicą.—Spadek produkcji zboża

Jeszcze w 1935 r. produkcja zboża w Niemczech nie tylko całkowicie pokrywała zapotrzebowanie, ale pozostawiała niewielkie ilości na eksport. Ostatnie jednak lata przyniosły w tym kierunku bardzo niekorzystną zmianę. Sądząc z obecnego stanu, zbiory tegoroczne będą jeszcze mniejsze niż w roku ubiegłym i Niemcy na wiosnę przyszłego roku będą musiały robić jeszcze większe zakupy zagranicą, niż dotąd. Przeciętna niemiecka produkcja pszenicy wynosi 4.500.000 ton. W tym jednak roku nie wyniesie ona nawet 4 milionów. Zamiast 7.500.000 ton żyta, jak by-

wało poprzednio, nie uda się zebrać w tym roku więcej ponad 6 milionów ton. Ten sam prawie stosunek istnieje w produkcji jęczmienia i owsa, którego naogół Niemcy produkują niewiele. Jeszcze podczas jesieni ubiegłego roku tak Hitler jak i Goering w swych przemówieniach do rolników podkreślali fakt, że zmniejszenie się produkcji o 20 proc. grozi Niemcom katastrofą! Wobec podanych wyżej cyfr ZAKRAWA TO NA KATASTROFĘ. Sytuację nieco ratują kartofle, których zbiór zapowiada się lepiej niż w roku ubiegłym. Oczywiście o ile nie be-

dzie suszy. Można więc będzie nieco pokombinować. Już obecnie na skutek zarządzeń rządowych dodaje się do maki pszennej 7 proc. kukurydzy, do żytniej — 4 proc. Od października dodawać się będzie 3 proc. maki kartoflanej. Istnieje przy tym projekt, ABY CHLEB BYŁ SPRZEDAWANY DOPIERO NA DRUGI DZIEŃ PO WYPIEKU.

Armia jednak będzie posiadała odpowiednio ilości na swe potrzeby, ponieważ handlujący zbożem obowiązanym są trzymać do dyspozycji intendenty 10 — 20 proc. posiadanych na sprzedaż zapasów zboża i 50 proc. zapasów paszy. Ponieważ władze wojskowe doszły do przekonania, że zmotoryzowana armia nie nadaje się do działań we wschodniej części kraju, artyleria w tej dzielnicy jest prawie całkowicie o trakcji konnej. Dla wojska więc potrzebne będą w początku przyszłego roku dosyć spore zapasy owsa i siana.

W chwili obecnej zakupiono zagranicą 300.000 ton pszenicy, 400.000 kukurydzy, 200.000 jęczmienia i ca 600.000 żyta. Powinno to wystarczyć do nowych zbiorów, a wogóle razem z własnym zbożem do wiosny przyszłego roku. Na wiosnę natomiast będą Niemcy zmuszone robić zakupy zagranicą większe niż w tym roku; prawdopodobnie w Ameryce północnej i południowej.

### Splonął wóz z trocinami

Onegdajszej nocy ulicą Brzezińską jechał wóz, naładowany trocinami. Woznica zapalił lampę sygnałową i powiesił ją pod wozem. Prawdopodobnie wskutek podmuchów wiatru ogień objął dolną część wozu, a po upływie kilkunastu minut cały wóz stał już w płomieniach.

Gdy przybyła wezwana straż, wozu już nie można było uratować. Splonął niemal całkowicie. (ig).

### Nowi sędziowie handlowi

Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 lipca r. b. zostali mianowani sędziami handlowym w III Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi na okres 3 lat pp.: Henryk Faterston, Ryszard Frankus, Alfred Haessler, Wacław Klawe, Eugeniusz Krasuski, Emilian Loth, Jan Ring, Dawid Wyszęwiałowski, Alfred Kinderman, Kazimierz Monitz, Ludwik Neugebauer, Jan Spindel, Alfons Gregor, Stanisław Gorzeński i Wacław Holcgreber. Z pośród wymienionych mianowani zostali ponownie z ostatniej kadencji sędziów handlowych pp.: Faterston, Frankus, Klawe, Krasuski, Loth, Ring oraz Wyszęwiałowski, a z dawnych kadencji z 1935 roku — p. Alfred Haessler, z r. 1934 — p. Alfred Kinderman i z r. 1933 — p. Kazimierz Monitz. Pozostali uzyskali nominację na sędziów handlowych po raz pierwszy.

## Zakaz budowy domów drewnianych w obrębie miasta Łodzi. — Subwencje i pożyczki na cele społeczne.—Uchwały Zarządu Miejskiego

Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem prez. Godlewskiego posiedzenie kolegium magistratu, na którym uchwalono szereg spraw z bieżącej gospodarki miejskiej. W posiedzeniu wzięli udział wiceprezes Paczek, dyr. Kalinowski, wicedyr. Grafiński oraz naczelnicy wszystkich wydziałów zarządu miejskiego.

Na wstępie rozpatrzono sprawę budowy drewnianych domów w Łodzi. Przed sześciu laty, gdy w Łodzi panował wielki głód mieszkaniowy, a budownictwo drewniane było znacznie tańsze od murowanego, ówczesna rada miasta wprowadziła liberalne przepisy, pozwalające na budowę domów drewnianych w granicach miasta. Obecnie, licząc zaś pożary potwierdzają, że domy drewniane nie dają gwarancji bezpieczeństwa. Ponieważ nadto koszty budownictwa drewnianego nie odbiegają już wcale od budownictwa murowanego — kolegium uchwaliło zakazać budowy domów drewnianych w Łodzi. Odstępstwo od tej zasady postanowiono w drodze wyjątku uczynić tylko dla t. zw. I strefy osiedlenia t. j. dla najbardziej położonych peryferii miasta.

Ponieważ zarząd miasta ani kolegium nie miały prawa anulowania uchwał rady miejskiej, postanowiono przedłożyć ten wniosek urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Następnie omówiono sprawę rozbudowy parku ludowego im. Marszałka Piłsudskiego na Polesiu Konstantynowskim. Park ten, jak wiadomo, ma być największym w Polsce a jednym z najbardziej w Europie. Ponieważ prace nad jego rozbudową postępują intensywnie naprzód — postanowiono zwolnić tereny, które są w nim zajmowane na różnego rodzaju instytucje. W związku z tym powzięto uchwałę, by w dzielnicy Marysin III wydzielić dwa place i przekazać je wydziałowi plantacji miejskich pod urządzenie zakładu szkółek i krzewów, które dotychczas miesz-

czą się na terenach parku ludowego.

Na prośbę towarzystwa przyjaciół Łodzi postanowiono następnie wyasygnować zł. 1000 jako jednorazową subwencję, na wydanie pracy red. St. Rachalewskiego o udziale robotników łódzkich w obronie granic państwa w roku 1920.

Ponieważ roboty brukarskie na terenie Łodzi rozwijają się coraz bardziej, postanowiono skorzystać z kredytu towarowego Funduszu Pracy i zaciągnąć pożyczkę w postaci klinkieru, na sumę 100.000 złotych. Klinkier ten będzie użyty do zabrukowania Al. Kościuszki.

Rozpatrzono z kolei podanie komitetu budowy gmachu szkoły powszechnej w dzielnicy Marysin. Budowa szkoły kosztować ma 36.000 zł., zaś wśród ludności, przewidzianej ułogę, zdołano zebrać tylko 1.200 zł. Wobec tego, iż szkoła 10-o oddziałowa ma być oddana do użytku z początkiem roku szkolnego, komitet prosił zarząd miejski o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty na dokoń-

czenie budowy. Kolegium zatwierdziło tę sprawę pozytywnie.

Na wniosek wydziału zdrowia postanowiono przyznać parafii OO. Franciszkanów w Łagiewnikach stałą subwencję w wysokości 50 zł. miesięcznie, za odprawianie nabożeństw i udzielanie pomocy duchowej chorym, leczącym się w prewentorium miejskim w Łagiewnikach.

Uchwalono również przeniesienie, o czym już pokrótce donosiła „Republika”, szpitala im. św. Aleksandra z ul. Limanowskiego 1 do gmachu przy ul. Przędzalnianej 72, rozszerzenie tego szpitala i nadanie mu nazwy szpitala publicznego im. św. Antoniego. Szpital ten będzie posiadał 150 łóżek. Równocześnie zatwierdzono budżet tego szpitala w sumie 150.674 zł.

I wreszcie postanowiono wydelegować do miejskiej rady szkolnej z ramienia zarządu miasta wiceprez. Paczka oraz nacz. Wyszackiego, na zastępców pp. Ciasia i Milewskiego. (s).

## Przeciw projektowanej reformie kalendarza wypowiedział się Związek Izb Przemysłowo-Handlowych

Samorząd gospodarczy otrzymał do zaopiniowania projekt konwencji w sprawie reformy obowiązującego obecnie kalendarza gregoriańskiego, zgłoszony do sekretariatu Ligi Narodów w Genewie przez reprezentanta Republiki Chile. W myśl projektu tego rok kalendarzowy ma dzielić się na 4 kwartały, kwartał na 13 tygodni. Każdy kwartał ma 3 miesiące, z których pierwszy liczy 31 dni, a pozostałe po 30 dni. Kalendarz ten zwany uniwersalnym obowiązować ma od 1 stycznia 1939 r.

Charakterystyczną cechą jego jest fakt, że pierwszy dzień kwartału wypadnie zawsze w niedzielę, zaś ostatni — w sobotę. Poszczególne miesiące liczą po 26 dni do pracy. Ostatni dzień w roku t. zw. Sylwester, ma być umieszczony jako dzień bez daty między 30 grudnia a 1 stycznia. O ile chodzi o lata przestępne, to dzień przestępny będzie umieszczony w analogiczny sposób, jak ostatni dzień roku między 30 czerwca a 1 lipca. Te dwa dni mają być oznaczone bądź literami (31.XII/F) i (31.VI/B), bądź też cyframi podanymi wyżej w nawiasach.

Proponowana zmiana ma uprościć — zdaniem projektodawców — obliczenia statystyczne, uporządkować różnolity podział czasu w poszczególnych latach oraz ustalić terminy świąt religijnych i świeckich. Opiniując projekt omawianej konwencji Związek Izb wypowiedział się przeciw projektowanej reformie kalendarza.

### Zdemolowali wytwórnię swetrów

Sąd starościński skazał jednego ze sprawców na 2 miesiące aresztu.—Ukarany dorożkarz—awanturnik

Sąd starościński w Łodzi rozpoznał wczoraj trzy ciekawe sprawy o wykroczenia. Pierwsza dotyczyła jeszcze strajku robotników w fabrykach swetrów. Do właściciela wytwórni swetrów Ajzenbauma, przy ul. Mielczarskiej 5 przybyła przed kilku dniami grupa strajkujących. Ponieważ w wytwórni zatrudnionych było kilku niezrzeszonych robotników, strajkujący zdemolowali urządzenie i zagrozili właścicielowi pobiciem, o ile nadal będzie kontynuowana praca.

den z dorożkarzy, Zygmunt Gibki, żądał pieniędzy na wódkę od kilku dorożkarzy, stojących na postoju, a gdy mu odmówili, rzucił się na nich z łaską żelazną.

Sąd starościński skazał go na 2 tygodnie bezwzględnej aresztu.

Wezwana policja zatrzymała najbardziej agresywnego — Kirszenbauma — (Zgierska 49). Sąd starościński skazał go na 2 miesiące bezwzględnej aresztu.

Trzecia wreszcie sprawa dotyczyła brudnej flagi, wywieszanej w dniu 12 maja w domu przy ul. Kilińskiego 5. Oskarżonym był właściciel domu, Feliks Brzozowski. Na rozprawie oświadczył on jednak, że nie może ponieść żadnej odpowiedzialności za to przekroczenie. Dom jego znajduje się od kilku miesięcy pod sekwestrem. Zarządcą przymusowym jest pewien adwokat, który jedynie może być odpowiedzialny za wszelkie uchybienia. Sąd p. Brzozowskiego uniewinnił. (t)

### Zgon właściciela Truskawca

Rajmunda Jarosza  
Lwów, 23 lipca.  
(Pat) — Dziś w godzinach rannych zmarł w Drohobyczu Rajmund Jarosz, właściciel Truskawca, prezydent miasta drohobyczkiego i prezes polskiego związku zawodowego. Zmarły pozostawił wielkie zadanie dla rozwoju zdrojnictwa polskiego.

### S. Bekchatowski, Wien IX

KINDERSPITALGASSE 1.  
tel. A. 25-600  
załatwia we Wiedniu wszelkie sprawy handlowe i odnajduje u siebie w mieszkaniu przyjeżdżącym z kraju pokoje na krótszy lub na dłuższy czas.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

**Dr. LUDWIK ROZENBERG**  
ordynuje  
**W KRYNICY,**  
willa „ULANA”

**KRYNICA**  
**Dr. I. BETTER**  
ord. jak dawniej we willi „KRAKUS”.





# Organizacje robotnicze we Francji—I Generalna Konfederacja Pracy

(Od specjalnego korespondenta „Republiki“ w Paryżu)

Paryż, w lipcu.

W naszych korespondencjach wypada nam często wspominać o Generalnej Konfederacji Pracy. Należy opisać nieco bliżej to największe chyba w świecie zrzeszenie robotnicze, liczące przeszło 5 milionów członków, gdyż od prądów w nim nurtujących i od jego stanowiska bardzo wiele w przyszłości zależy może.

Już na samym wstępie musimy zaznaczyć, że Generalna Konfederacja Pracy nie jest jedyną francuską robotniczą organizacją zawodową. Istnieje jeszcze oprócz tego jedno ugrupowanie bardziej lewicowe, zdecydowanie rewolucyjne, oraz kilka organizacji prawicowych. O tych zrzeszeniach pomówimy jednak w następstwie po naszkicowaniu sylwetki t. zw. C. G. T.

W zasadzie ta wielka centrala zawodowa stoi na gruncie apolitycznym. Nie miała ona określonego oblicza społeczno-politycznego. Przeciwnie, C. G. T. wyraźnie dąży do stopniowego uspołecznienia środków produkcji. Nie uznaje jednak doktryn, w szczególności Marks'a i jego nauki. Bliższe weszły ją z osobą i pracami społecznika francuskiego Broudhon'a (1809—1865), autora słynnego zdania: „La propriété c'est le

drogą nie życzył. Wśród zrzeszonych powstało podejrzenie, że sumy te pochodzą od rządu czy też od jakiejś grupy kapitalistycznej, że związki zostały zdradzone itd. Rozgoryczony Griffuelhes porzucił więc swe stanowisko i na jego miejsce wybrano niejakiego Niela. O ile jednak Griffuelhes odznaczał się temperamentem rewolucyjnym, o tyle jego następcą holdował reformizmowi. Kierunek umiarkowany zniechęcił szybko związkowców i zażądali oni powrotu niesłusznie posądzonego Griffuelhes'a. Ten jednak o niczym nie chciał słyszeć, wskazał tylko na Jouhaux, jako na najwłaściwszego kandydata na generalnego sekretarza. Działo się to w 1909 roku. Generalna Konfederacja Pracy liczyła wówczas mniej niż ćwierć miliona członków. Od tego czasu do dnia dzisiejszego nie przestaje Jouhaux kierować losami tej wielkiej instytucji. Jak widać z powyższego, był Jouhaux również przedstawicielem kierunku re-

wolucyjnego. W roku 1912 powziął pod jego przewodnictwem zjazd związków uchwałę, iż wszelkie powikłania międzynarodowe wyzyskane zostaną przez związki zawodowe dla wystąpienia rewolucyjnego; gdy jednakże w 2 lata później wybuchła wojna, zrozumiał Jouhaux niedorzeczność tego postanowienia, które byłoby równoznaczne z zadaniem ciosu w plecy własnej ojczyźnie i ułatwieniem zwycięstwa militarystom niemieckim. Od tego czasu dawne różnice pomiędzy kierunkiem rewolucyjnym i reformistycznym powoli zanikają.

Pewne trudności organizacyjne wynikały z równoległości organizacji syndykalnej i Giełdy Pracy. Jouhaux przeprowadza centralizację C. G. T., redukując znaczenie Giełdy do spraw lokalno-administracyjnych.

Po skończonej wojnie liczy zrzeszenie związków prawie 2 milion członków. Na ten rozkwit czwła jednak wiel-

ki wróg syndykalizmu: polityka. Na terenie Konfederacji rozpoczęły się gwałtowne tarcia pomiędzy komunistami a Syndykalistami, tarcia, które doprowadziły w 1922 roku do rozłamu. Zniechęcone masy odpadły i w Konfederacji zostało zaledwie 300.000 członków. Komuniści utworzyli osobne związki zawodowe, których zrzeszenie znane było pod nazwą C. G. T. U.

Z biegiem czasu jednak związki Jouhaux robiły postępy, podczas gdy związki komunistyczne topniały z powodu ciągłych, najczęściej nieudanych strajków. Po 6 lutego 1934 przejawili komuniści na skutek dyktand z Moskwy chęć ponownego zjednoczenia ruchu związkowego. Nastąpiło to w ciągu 1935 roku: związki komunistyczne liczyły wówczas 250.000 członków, dawna C. G. T. 800.000 członków. Tak wyglądały sprawy w chwili zeszlórocznych wyborów.  
Edm. St.

## Chińczycy są zdecydowani na wojnę Agresja Japończyków przyczyniła się do zjednoczenia Chińczyków i wywołała żądze odwetu

Sześć lat ledwie mija we wrześniu, jak Japończycy rozpoczęli pochód w głąb Mandżurii, a w ciągu tego okresu dokonały się w psychice Chińczyków tak wielkie przemiany, na jakie normalnie w Chinach potrzeba by było stuleci.

Chińczycy, którzy w r. 1931 niemal biernie patrzyli na odrywanie Mandżurii od ich państwa, dziś potrafią groźnie bronić. Chiny przeskoczyły to, co nazwać można psychologiczną granicą, odzyskując swoją „morale”. Prawie wcale nie ma już dzisiaj w Chinach śladów defetyzmu, który tak długo trzymał ten naród w kleszczach bierności.

Mniej więcej od końca ubiegłego stulecia Chińczycy byli poniżani ponad wszelką miarę, znęcano się nad nimi, terroryzowano ich. Brakło tylko jednej kropli, by miara przystawionej cierpliwości i obojętności Chińczyków się przebrała. Żądania Japończyków z ubiegłej jesieni w kwestii odstąpienia północnych Chin dokonały reszty. Żądania te zostały zdecydowanie odrzucone przez rząd chiński przy poparciu

całego narodu. Gdyby Chińczycy i tym razem ustąpili przed Japończykami, jak to czynili ostatnio wobec wszystkich żądań Japonii byłby to początek końca Chin jako narodu samodzielnego.

Wobec twardego oporu Chin Japończycy zmienili taktykę, wznieśli bunt w Wewnętrznej Mongolii usiłując oparować Suijuan. Na skutek nieprzewidzianego oporu Chińczyków obydwie próby się nie udały.

Było to oczywiście raczej dyplomatyczne niż militarne zwycięstwo, ale bądź co bądź zwycięstwo, które podniosło na duchu Chińczyków. Dawno pogrzebana nadzieja wyrwania się spod przemoicy Japończyków znów zaświtała. Zrodziła się ufność we własne siły i śmiałość.

Bodaj jeszcze nigdy Chińczycy nie byli tak zjednoczeni jak obecnie. W swej nienawiści do Japończyków Chińczycy dyszą pragnieniem rewanzu. „Zarazek” nacjonalizmu szerzy się gwałtownie w całym Chinach. Nawet chłopcy zrozumieli ostatecznie, że agresja Japończyków w głąb Chin — to ko-

niec ich spokojnego bytu.

Drugim, ważnym czynnikiem poczucia siły w Chinach jest zwrot w uzbrojeniu Chin. Chiny są dziś silniejsze militarnie niż dotychczas, posiadają dobrze wyćwiczoną armię stałą — ok. 250.000 ludzi — samoloty, tanki, wozy pancerne, artylerię itd. w dużej ilości. W porównaniu z Chinami sprzed 20 laty dzisiejsze Chiny są olbrzymem, nie są nim jednak jeszcze w porównaniu z mniejszą od nich, ale nawiąskroś nowoczesnie wyekwipowaną Japonią.

W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo wojny dla Chin. Wojna chińsko-japońska niewątpliwie zniszczyłaby i Japonię, ale zniszczyłaby przede wszystkim dużą część Chin, bowiem działania wojenne toczyłyby się wyłącznie na terytorium chińskim. Jeśli jednak Japończycy będą nadal nalegali na odseparowanie pięciu północnych prowincji z japońskimi „doradcami” w ich administracji, Chińczycy nie będą mieli wyboru: muszą zdecydować się na wojnę, bez względu na ryzyko. Jeśli nie zdecydują się, stracą bezpowrotnie szmat kraju.  
M. D.

## Tydzień odczytowy Polskiego Radia

### Felietony, reportaże i pogadanki przystosowane do sezonu letniego

Słowo mówione uległo w programie letnim zasadniczym zmianom, przede wszystkim pod względem ujęcia tematu; wszelkiego rodzaju felietony, reportaże, odczyty i pogadanki pozbawione są dydaktyzmu, sposób zaś ujęcia odznacza się lekkością dostosowaną do wypoczynkowego charakteru sezonu letniego. Trudno wymienić wszystkie typy audycji, oraz cykle tematów, które omawiane są w letnim programie Polskiego Radia.

Aby podkreślić jednak zasadniczą linię programową letniego programu w dziale słowa mówionego przez radio, oraz zorientować czytelników w układzie godzin przeznaczonych na odczyty, spróbujemy ułożyć kalendarzyk tygodniowy odczytów radiowych.

W niedzielę, w przerwie koncertu rozrywkowego, około godz. 19.00 znajduje się w programie Polskiego Radia felieton poświęcony podróżom po ob-

cych krajach, ze szczególnym uwzględnieniem krajów egzotycznych.

Felieton poniedziałkowy o godz. 16.45 przynosi dwa cykle, z których pierwszy poświęcony zostanie ciekawostkom i osobliwościom obyczajowym dawnej Polski, drugi zaś opowiada o tajemniczych ludziach i ciekawych zdarzeniach.

W tej samej godzinie (16.45) we wtorek, nadawane są felietony o charakterze kulturalno-społecznym, ujęte w dwa cykle: „Znana i nieznaną Polska”. W środę zaś podobnie jak w sezonie zimowym, odczyty poświęcone wojsku. Odczyty te mają na celu zbliżenie społeczeństwa do armii.

Czwartek przeznaczony jest na odczyty dla kobiet. Wśród tematów znajdują się zagadnienia społeczne, zagadnienia higieny, dietetyki, kosmetyki i mody, wszystkie w odniesieniu do tych konkretnych trudności życia codziennego, jakie kobieta napotyka w lecie zwłaszcza na letniskach i w sporcie.

Na reportaże przeznaczony jest pią-

tek. W tym dniu można usłyszeć przez radio reportaże opisy polskiego morza i szlaków turystycznych polskich statków, poza tym reportaże z Wołynia, Zagłębia naftowego, Polski centralnej i t. d.

Wszystkie wymienione audycje rozpoczynają się o godz. 16.45, w soboty o godz. 17.50 w programie odczyty krajoznawcze i turystyczne.

Oczywiście audycje te podane są przykładowo, gdyż na odczyty, pogadanki, felietony i reportaże przeznaczono nie są codziennie inne godziny np. przyrodnicze pogadanki stale w poniedziałki i piątki o godz. 17.50, pogadanki sportowe we wtorki o godz. 17.50, pogadanki aktualne w dni powszednie o godz. 18.45 i t. d.

Program odczytowy został w ten sposób ułożony, aby każdy radiosłuchacz mógł z góry poszukać sobie w programie odpowiednią audycję i stale słuchać jej o tej samej porze.





